

**Agnieszka Myszka**

Uniwersytet Rzeszowski

## **Wyznaczniki proprialności leksemów w dokumentach z XVIII i XIX wieku (na przykładzie nazewnictwa miejskiego Rzeszowa)**

### **Uwagi wstępne**

W tym artykule chciałabym wrócić do – jak to określił W. Mańczak [2001] – „najstarszego i największego problemu onomastyki”, czyli próby odpowiedzi na pytanie, „Co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą własną” [Kucala 1967]. Jak powszechnie wiadomo, próby rozgraniczenia apelatywów od propriów podejmują nie tylko językoznawcy. Z tym problemem mierzą się filozofowie, logicy, myśliciele, a korzenie rozważań sięgają starożytności. Wobec niezadowolających rozwiązań w tej sprawie można by się nawet zastanawiać, czy podział na nazwy własne i wyrazy pospolite w ogóle jest możliwy, a nawet – czy jest potrzebny.

Umysł ludzki potrzebuje kategoryzacji, jest ona jednym ze sposobów percepcji świata [por. Maćkiewicz 1999: 52]. Świat zestawiony na zasadzie binarnych opozycji (np. dobry – zły, rzeczownik – czasownik, *nomen appellativum* – *nomen proprium*) wydaje się bardziej uporządkowany, przyjazny. Jednak w konfrontacji z rzeczywistością okazuje się, że takie radykalne przeciwstawienia są co najmniej niewystarczające [por. np. Siwiec 2012: 22]. Współcześnie na ogół zgodnie przyjmuje się tezę, że granice kategorii są nieostre, że pomiędzy warstwą apelatywną i proprialną istnieje „pas przejściowy”, że nawet w obrębie poszczególnych klas propriów nie wszystkie jednostki mają ten sam status. Naukowcy rozmaicie określają te „nietypowe” onimy<sup>1</sup>. W dyskusji na ten temat pojawił się zresztą jeszcze jeden

---

<sup>1</sup> S. Rospond [1972: 111] podkreślał istnienie w toponimii nazw *in statu nascendi*, M. Dokulil [1977] wprowadził termin *nazwy ambimodalne*, Cz. Kosyl [1983: 7] wyodrębnił różne *szczeble onomatyzacji*, E. Rzetelska-Feleszko [2002: 411–429] używała terminu *kategoria przejściowa*, K. Rymut [2003, 2003a] wskazywał na *sferę przejściową*, kognitywiści mówią o *mniej i bardziej prototypowych nazwach* [Kaleta 1998: 30–34], natomiast w tekstologicznej teorii nazw własnych mówi się o *pretekstach* poprzedzających powstanie właściwej nazwy-tekstu [Rutkiewicz-Hanczewska 2013: 19–42].

istotny problem: chodzi już nie tylko o wyznaczenie granic, ale o stwierdzenie, czy możliwe jest, że ta sama jednostka leksykalna jednocześnie pełni funkcje apelatywne i proprialne [por. np. Rymut 2003: 10]. Na tym tle zrodziła się teza, że: „Znaczną część nazw własnych jest w początkowej fazie swojego rozwoju ambiwalentna kategorialnie” [Kosyl 1983: 7]. Na dodatek wielokrotnie zauważano przechodzenie leksemów z jednej grupy do drugiej [por. np. Kosyl 1974]. Cz. Kosyl [1983: 7] wysunął tezę, że *nomina propria* jest to kategoria „w pewnym zakresie subiektywna”, „wydzielana bądź w sposób intuicyjny, bądź to na podstawie przyjętych z góry założeń”. Ustalenie choćby umownych granic wydaje się jednak konieczne, aby możliwą stała się zarówno ekscerpcja, jak i analiza materiału, zwłaszcza historycznego.

W artykule chciałabym się skupić na jednym aspekcie tego złożonego problemu: jak na podstawie dokumentów pisanych sprzed stu, dwustu czy trzystu lat określić, czy dana jednostka językowa jest nazwą własną, czy jest apelatywem, czy wreszcie jest okazjonalizmem – nazwą wymyśloną przez autora dokumentu, która poza tym jednym dokumentem nigdzie nie funkcjonuje. Czy autorzy zapisów pozostawili jakieś znaki, sygnały, kiedy należy dany leksem traktować jako nazwę własną, a kiedy jako apelatyw? Najbardziej problematyczną grupę stanowią oczywiście te potencjalne propria, które mają formę taką samą, jak motywujące je apelatywy (innymi słowy, propriarność nie jest wyrażona formalnie, np. za pomocą sufiksów, zmiany paradygmatu, alternacji itp.) i których znaczenie jest nadal żywe.

Pół wieku temu podobny problem był podnoszony w odniesieniu do mikrotoponimów gromadzonych poprzez eksplorację terenową [por. Dejna 1956; Lu-baś 1963; Kucała 1967]. Badacze wskazali wówczas kilka kryteriów pozwalających rozróżnić apelatywy i nazwy własne, jednak tylko nieliczne z nich mogą być zastosowane do analizy materiału historycznego. Z kolei analizujący materiał archiwalny A. Wolff i E. Rzetelska-Feleszko [1982: 254] wskazywali na kryterium przekładalności: za nawę własną uznawali tę jednostkę, która w łacińskich dokumentach nie była przetłumaczona (była podana po polsku). Ten wyznacznik z oczywistych względów nie może być zastosowany do źródeł pisanych po polsku. Status historycznych nazw terenowych próbował ustalać także M. Koper [2005]. Wskazał on na następujące kryteria: grafikę, budowę formalną, kontekst, w którym badany leksem się pojawia oraz relacje lokalizujące (w nazwach przyimkowych).

Do opinii wymienionych powyżej badaczy będę wracać w dalszej części artykułu, w którym kolejno zostaną omówione różne czynniki pozwalające odróżnić, czy mamy do czynienia z apelatywem, czy z nazwą własną w historycznych zapiskach.

## 1. Znaczenie leksykalne

Istota nazw własnych jest złożona, a definicje odwołują się do bardzo różnych aspektów propriarność. Za jeden z głównych jej wyznaczników uznawany jest brak znaczenie leksykalnego. Prototypowa nazwa własna nie znaczy,

a wyróżnia; wskazuje, ale nie charakteryzuje<sup>2</sup>. Nie można jednak zapominać, że każda nazwa własna pochodzi od apelatywu (albo bezpośrednio, albo pośrednio – za pośrednictwem innej nazwy własnej) i przynajmniej w początkowym stadium swego istnienia związek znaczeniowy z wyrazem motywującym zachowuje. Ten związek jest silny zwłaszcza w toponimii, antroponimii bowiem częściej wykorzystuje metaforę, metonimię, odległe asocjacje i konotacje [Rymut 2003].

K. Rymut [2003: 15–16] leksemy posiadające równocześnie cechy apelatywu (zachowane znaczenie) i nazwy własnej (jednostkowa desygnacja) określa terminem ‘apelatywy onimizacyjne’, z kolei Cz. Kosyl [1983: 10] mówi o najniższym stopniu onomatyzacji nazw o przejrzystym synchronicznie znaczeniu etymologicznym i aktualnej pozajęzykowej motywacji tego znaczenia. Nieco inaczej problem ujmują A. Cieślakowa [2006: 48–50], która podkreśla, że w procesie onimizacji leksemy zostają wyposażone w nowe funkcje jednostkowości i indywidualizacji, czyli dokonuje się tu derywacja semantyczna. Oba leksemy, czyli apelatyw i utworzone na jego bazie proprium, zaczynają funkcjonować w dwóch różnych płaszczyznach języka. Wydaje się jednak, że przynajmniej w początkowym stadium funkcjonowania nowej nazwy dla użytkowników języka jest ona zdolna i do nazywania (indywidualizowania) i do oznaczania (charakteryzowania)<sup>3</sup>. Zatem zachowane (w całości lub części) znaczenie leksemu nie oznacza, iż nie może mu przysługiwać status nazwy własnej<sup>4</sup>.

## 2. Ortografia

Wydawać by się mogło, że najprostszym, najbardziej oczywistym wyróżnikiem nazw własnych i pospolitych w języku polskim jest pisownia wielką i małą literą. Nie jest to jednak – jak wiadomo – takie proste nawet

---

<sup>2</sup> Pogląd upowszechniony przez Kuryłowicza wydaje się być nadal aktualny, por. np.: „Nazwa własna może funkcjonować jako proprium tylko wówczas, gdy jego znaczenie związane jest z z indywidualnym obiektem i gdy nie ma ono charakteru pojęcia. Dlatego też konstytuowanie kategorii znaczenia propriality zawsze powiązane jest z z desemantyzacją źródłowego (motywującego) etymonu, leksemu” [Śrámek 2010a: 27–28].

<sup>3</sup> Leksem *mościsko* stając się nazwą własną *Mościsko* nie przestaje charakteryzować (odsylać do pojęcia *mostu*). Tak może się stać, jeśli most zniknie. Wynika to z z charakteru nazw własnych: „w układzie idealnym przeznaczonych do tego, by nazywać a nie oznaczać, ale w praktyce fakultatywnie zdolnych do jednego i drugiego” [Siwiec 2012: 23].

<sup>4</sup> Ta niejednorodność kategoriałna jednostek onimizacyjnych szczególnie uwidacznia się w urbanonii oficjalnej. Nazwy miejskie zazwyczaj składają się z z dwóch członów: utożsamiającego (*ulica, plac, rondo, most*) i odróżniającego (*Ładna, Karola, Poniatowskiego*), przy czym „wyznacznikiem apelatywności członu A jest przede wszystkim jego status wskazujący (gatunkowy), a nie status wyróżniający i oznaczający, czyli konkretyzujący pod względem leksykalno-treściowym, który przysługuje członowi B” [Handke 1998: 300]. Problem odbija się zresztą na pisowni tych członów i dawniej, i współcześnie.

w odniesieniu do współczesnej polszczyzny (por. problemy dotyczące pisowni nazw narodowości i mieszkańców miast, np. *Polak – warszawiak*, firm, marek: *fiat – Fiat*, czy urbanonimów: *ulica Kościuszki – Kopiec Kościuszki*). Pisownia tych wyrazów jest w wysokim stopniu skonwencjonalizowana i nie może przesądzać o przynależności leksemów do grupy apelatywów czy propriów [por. Rymut 2003: 10].

Problem komplikuje się jeszcze bardziej, jeśli chcielibyśmy kryterium ortograficzne odnieść do zapisków sprzed XIX w., bowiem – jak podsumował ortografię polską w wiekach XVII i XVIII S. Jodłowski [1979: 41]: „zapanowały w niej: zupełne zamieszanie i dowolność, mające źródło w braku w tym względzie dbałości tak pisarzy, jak i wydawców”.

W osiemnasto- i dziewiętnastowiecznych zapiskach sądowych miasta Rzeszowa oraz na mapach katastralnych notacje są bardzo niekonsekwentne, a przyczyny tego stanu – różnorodne i złożone: niekoniecznie polskie pochodzenie pisarzy, kopistów, różne ich wykształcenie, kompetencje, preferencje, ale zdaje się, że główną przyczyną jest brak norm. Zarówno w dokumentach, jak i na mapach widoczne jest nadużywanie wielkiej litery. Kartografowie zaczynają nią każdą notację, niezależnie od tego, czy oznacza apelatyw, czy proprium, np.: *Nowe Miasto*, *Rynek*, *Cmentarz* (M 1879), *Droga polna*, *Ulica Pańska*, *Targowica*, *Księży folwark*, *Nowe miasto* (M 1892), *Podzamcze*, *Błonie miejskie*, *Baraki wojskowe*, *Nowy Rynek* (M 1895). Zapisy na galicyjskich mapach katastralnych można by tłumaczyć wpływem języka niemieckiego, w którym wszystkie rzeczowniki, nie tylko nazwy własne, pisze się wielką literą, ale taki stan zauważa się także w polskich dokumentach z początku XVIII w., np.:

Folwarczek i Gronta po Rodzicach Jego pozostałe za Cegielnią Mieyską niezey Bramy poboczney Nowego Miasta [...] nad Wisłokiem ku Błoniu Mieyskiemu leżące (ksw 1714: 157).

W zapiskach tych widoczna jest zresztą ogromna niekonsekwencja w zakresie użycia wielkich i małych liter. Nawet ta sama nazwa może być zapisywana na różne sposoby, np.:

Budynek za Bramą murowaną leżący (ksw 1723: 414); Za Bromą Murowaną przedała (ksw 1712: 133); na Woli ku Pobitney leżącego (ksw 1717: 275); Domostwo na woli ku Pobitney (ksw 1717: 276).

Przeglądając XVIII- i XIX-wieczne dokumenty chwilami trudno oprzeć się wrażeniu, że pisarze i kopiści hołdują zasadzie Mrozińskiego, aby wielkie litery stosować jako ozdobniki tekstu [por. Łoś 1917: 169]. Ortografia nie tylko nie ułatwia, ale czasami wręcz utrudnia wskazanie właściwej nazwy własnej.

### 3. Wyznaczniki tekstowe

O wyznacznikach tekstowych możemy mówić tylko w przypadku dokumentów ciągłych. Nie będzie ich rzecz jasna na mapach. Na ten element zwracał uwagę K. Rymut. Badacz podkreślał jednak, że sytuacji, w których kontekst językowy pomaga rozstrzygnąć, czy chodzi o nazwę własną czy pospolitą jest niewiele [Rymut 2003: 12].

W rzeszowskich dokumentach funkcję wyznaczników tekstowych pełnią przede wszystkim wyrazy: *zwany*, *nazwany*, ew. łaciński *dicte*, np.:

wedle gruntow kotlarzowskie nazwanych leżące (ksw 1715: 230); Domus dicte Morulowskie antiquitus vero Abrachtowiczowskie (ksw 1723: 446).

Czasami owo magiczne słówko zostaje wzmocnione „powagą urzędu”:

kozlarzowka zwanym w ksiegach Woytowskich y Ławicznych Rzeszowskich (ksw 1712: 137).

Wydawałoby się, że takie notacje jednoznacznie wskazują na proprialny status leksemów, a jednak czasami trudno nie odnieść wrażenia, że te wyrażenia są nadużywane, por. zapisy:

Przedanie Ogroda [...] quondam Czadowskiego ad praesens vero Wojciecha y Katarzyny Czerkowiczow nazwanego (ksw 1719: 307). Przedanie Domostwa i gruntu [...] quondam Zgłobickiej, ad praesens Reiny Gawronskiej nazwanego (ksw 1719: 312).

Trudno wyobrazić sobie sytuację, by ogród nazywał się *Wojciecha* i *Katarzyny Czerkowiczów*, a domostwo nosiło miano *Reginy Gawrońskiej*. Jest to opisowe określenie miejsca przez podanie właściciela; z takiej struktury może (ale nie musi) wykształcić się toponim.

Wątpliwy status onomastyczny wyrażeń poprzedzonych słowami ‘zwany’, ‘nazwany’ wynika także z faktu niestałości omawianych określeń, najczęściej tworzonych od nazwiska właściciela terenu i zmienianych wraz ze sprzedażą gruntów i posiadłości, np.:

Przedanie Pewney Części Pola Przedtym Chmajowskiego, Brozynowskiego, Lurynowskiego, teraz noviter Wieszczkowiczowskiego alias Szafrancowskiego nazwanego (ksw 1717: 237–238).

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż przy nazwach, co do proprialności których nie ma wątpliwości, takich tekstowych wykładników brak. Może więc jest to sposób proprializacji nazwy okazjonalnej? Sposób nadania rangi nazwy własnej odantroponimicznym przymiotnikom dzierżawczym? Ten „wskaźnik onimiczny” pojawia się tylko przy słabo utrwalonych, niepowtarzających się nazwach. Z pewnością stanowi pewną wskazówkę dla badacza, ale nie może być jedynym kryterium, na podstawie którego określa się status leksemów.

#### 4. (Nie)stałość określenia w odniesieniu do danego obiektu (nazwy paralelne)

Jeśli dany obiekt w różnych dokumentach (mających różną rangę, powstałych w różnym czasie) jest konsekwentnie tak samo nazywany, pozwala to przypuszczać, że określenie to jest nazwą własną. Jeśli natomiast w dokumentach obiekt określany jest na kilka sposobów, a potencjalne nazwy mają różne motywy nominacyjne (dublety nazewnicze, nazwy paralelne [por. Mrózek 1991: 158]), ich status onomastyczny może budzić wątpliwości, zwłaszcza w sytuacji niewielkiej powtarzalności tych określeń [por. Kucała 1967: 160].

Prześledźmy przykładowe zapisy w dokumentach rzeszowskich: tutejszy ogród, największy park w mieście, we wszystkich dokumentach określany jest tak samo: *Ogród Mieyski (od Granice Ogroda Mieyskiego, wedle drogi publicznej* – ksw 1715: 201), *Ogród miejski* (mapy z lat: 1892, 1895, 1897). Podobnie jeden z rzeszowskich młynów, leżący na terenie dawnego miasta Rzeszowa, nazywanego Staromieściem, w dokumentach określany jest jako *Młyn Staromiejski (ku Młynu Staromiejskiemu* – ksw 1713: 145–6, *ku Młynowi Staromiejskiemu nad Wisłokiem leżącym* – ksw 1712: 137; *ku Młynowi Staromiejskiemu* – ksw 1714: 154; *przy Wisłoku ku młynowi Staromiejskiemu leżące* – ksw 1719: 315). Powtarzalność zapisów wskazuje, że można te terminy uznać za nazwy własne.

Nieco inaczej jest jednak z określeniem mieszczącego się na zamku rzeszowskim więzienia, przy którym urzędował także sąd. Na mapach z drugiej połowy XIX w. funkcjonują zapisy: *C.k. dom karny* (M 1888), *c.k. Kryminal* (M 1892), *c.k. Sąd* (M 1895, M 1897). W tych potencjalnych nazwach widoczne jest zróżnicowanie wewnątrzmotywacyjne: w pierwszej i drugiej na plan pierwszy wysuwa się fakt, że tam jest więzienie (kryminal), w trzeciej – że jest to siedziba wymiaru sprawiedliwości. Określenia ukazują pewien wycinek rzeczywistości, za każdym razem inaczej sprofilowany. Dodatkowo z synonimów wybiera się różne (dom karny – kryminal), co świadczy raczej o przypadkowości nominacji. Podobną sytuację obserwujemy przy desygnacjach najstarszego rzeszowskiego cmentarza (Św. Trójcy – M 1888, Św. Trójca – M 1892, *Cmętarz rz-k* – M 1895, *Cmentarz* – M 1897) czy najstarszego rzeszowskiego kościoła (Św. Wojciech – M 1888, *Sct. Adalbert* – M 1897, *Pfarrkirche* – M 1841, *kościół Farny Rzeszowski* – ksw 1716: 221). Tu ścierają się dwa motywy nominacyjne: co to jest? (*cmentarz, kościół farny*) i: pod czym wzwaniem? (*Świętej Trójcy, św. Wojciecha*). Z czasem dla tych obiektów utrwaliły się nazwy: *Stary Cmentarz* i *Kościół Farny*.

Nazwy paralelne okazjonalnie występujące w dokumentach pisanych, niepowtarzające się w ogóle albo bardzo rzadko, należy chyba uznać za protourbanonimy (przez analogię do protonazwisk), które mogą, ale nie muszą, stać się właściwą nazwą własną. I raczej nie obydwie, ale jedna z nich, choć oczywiście nazwy paralelne w toponimii występują, toteż reguła ta nie może zostać uznana za bezwyjątkową.

## 5. Stabilność nazwy (nazwy wariantywne)

Kolejnym wskaźnikiem pozwalającym ustalić status onomastyczny leksemu jest jego stabilność (niezmiennosc) w różnych dokumentach. Im większa liczba dokumentów potwierdza daną jednostkę, im większą stabilizację ona wykazuje, tym pewniejszy jest jej status proprialny. Oczywiście różnice w grafii czy fleksji nie mogą wpływać na obniżenie rangi tego argumentu (zresztą jednego z najważniejszych), np.:

w ulicy Farney od Bramy Murowanej stojącego (ksw 1717: 280); Przedanie Domostwa i Gruntu w ulicy Farney stojącego (ksw 1717: 282); w Dom [...] w ulicy Farney stojący (ksw 1717: 279); Domu pomienionego kobyleckiego w ulicy Farney... (ksw 1717: 278); Farna (M 1879; M 1892; M 1897).

Z drugiej jednak strony występowanie pewnej wariantywności formalnej nie wyklucza tego, że leksem jest nazwą własną, a zaświadcza jedynie niską stabilizację kształtującej się właśnie jednostki. Nazwy wariantywne powstają na ogół w wyniku zderzenia się różnych typów kontaktu językowego, np. podłoże gwarowe i język literacki, oficjalna i nieoficjalna sytuacja komunikacyjna itp. [Mrózek 1991: 158–159]. W dokumentach pisanych mamy do czynienia przede wszystkim z wariacją słowotwórczą, np.:

poczynającego się od Ogroda Szafrancow (ksw 1709: 45); z drugiej wedle Ogroda Szafrancowego [...] ciągnący się (ksw 1714: 154); wedle ogrodu Szafranskiego y Drogi ku Folwarkowi (ksw 1714: 157).

Równie częste są rozmaite formacje eliptyczne (warianty ilościowe), np.:

na koncu Przedmieścia krakowskiego Sendziszow za Wieleb. O.O. Bernardymami (ksw 1713: 145–6); złączone nakoncu Przedmieścia ku Sędziszowu zaklasztoru Wiele OO Bernardynow (ksw 1714: 154).

Czasem wariacja dotyczy kolejności członów nazwy, np.:

z Domem na nim wybudowanym w ulicy Zamkowej ku Farze ciągnącej się (ksw 1717: 255); Dworek na Zamkowej Ulicy ex opposito Collegium (ksw 1721: 356).

Zupełnie rzadko pojawiają się formy różniące się liczbą gramatyczną, np.:

...po Samą Granicę Przybyszowską (ksw 1715: 182); aż do granic Przybyszowskich (ksw 1717: 237).

Istnienie wariantów nie zaprzecza, ale raczej potwierdza, że dane określenie jest nazwą własną – wszak użyte jest kilka razy, co jest najlepszym dowodem jego stopniowej stabilizacji w funkcji proprialnej. Niska stabilność formalna to

cecha nazw *in statu nascendi*, czyli nazw „z pasa przejściowego”. Z pewnością jednak są to jednostki językowe, które nie mogą pozostać poza polem zainteresowań onomastów. Sytuując się gdzieś pomiędzy sferą apelatywną i propriálną, stoją jednak bliżej tej onimicznej strony (ze względu na swą powtarzalność, wysoką frekwencję, stałość połączenia nazwy z określonym obiektem). Takie warianty oczywiście są nieobecne w nazewnictwie oficjalnym przestrzeni miejskiej, ale przecież im mniej sformalizowane kontakty, tym wariacja większa [Lubaś 1978].

## 6. Częstotliwość użycia danej jednostki w odniesieniu do konkretnego obiektu

W tle rozważań dotyczących dubletów nazewniczych i onimów wariantywnych przewijał się jeszcze jeden czynnik: częstotliwość występowania danej nazwy – jest to bardzo ważne – o ile nie najważniejsze kryterium pozwalające sklasyfikować określoną jednostkę w grupie apelatywów bądź propriów. Przypomnijmy w tym miejscu nieco kontrowersyjne stwierdzenie M. Kucali, że jeśli określenie jest okazjonalne, wyjątkowe, nazwą własną być nie może; konieczna jest „pewna stałość nazywania” [Kucala 1967: 160]. W odniesieniu do dokumentów pisanych nie zawsze udaje się to kryterium zastosować, nie można bowiem z całą pewnością udowodnić, że nazwa odnotowana w jednym dokumencie, tylko jeden raz, na pewno nie była stale używana czy znana szerzej. Możemy natomiast odwrócić tę tezę i z całą pewnością stwierdzić, że jeśli dana jednostka nazewnicza została utrwalona w dokumentach wiele razy, na pewno nie mogła nie być używana. Jest to poniekąd rozwinięcie teorii W. Lubasia [1963: 200] dotyczącej „społecznego rozpowszechnienia nazwy”.

Odsetek nazw mających jednostkową notację w rzeszowskich dokumentach jest bardzo wysoki. Na przykład z księgi sądowej miasta Rzeszowa na przestrzeni 15 lat (1708–1723) udało się wynotować ponad 320 leksemów propriálnych, które tworzą grupę 167 nazw i ich wariantów. Średnio więc każda nazwa została powtórzona dwukrotnie. Ale ta średnia jest trochę myląca. Aż 65% nazw (109) pojawiło się tylko raz, 16% (26 nazw) zostało zanotowanych dwukrotnie, 5% (9 nazw) – trzykrotnie, a tylko 14% nazw (23) wykazało dość wysoką powtarzalność – pojawiło się w dokumentach więcej niż trzy razy.

Czy leksemy występujące tylko jeden raz, niemające potwierdzenia w mapach należy odrzucić? Niektóre pewnie tak – zwłaszcza te, których struktura i kontekst wskazuje, że są raczej dzierzawczą nazwą osobową, niż toponimem dzierzawczym. Jednak większość ma strukturę toponimów, a ich onomastyczny status potwierdzają np. wskaźniki tekstowe, ortografia, funkcja.



## 7. Trwałość nazwy a stopień proprializacji

Trwałość nazwy (długość jej „życia”), powtarzalność w powstałych w różnym czasie dokumentach jest istotnym wykładnikiem proprialności. Im dłuższe jest życie nazwy, tym pewniejszy jej status onimiczny. Stałość nie oznacza, że nazwa musi być urzędowa; miana, które przez wiele lat funkcjonują w obiegu nieoficjalnym i nigdy nie „awansują” do oficjalnego, nie są „gorsze”, choć z pewnością mają mniejszy zasięg społeczny.

Związek pomiędzy trwałością nazw a stopniem proprializacji prześledźmy na przykładzie najstarszych rzeszowskich plateonimów. Miejskie zapiski sądowe z początku XVIII w. (ksw 1707–1723) poświadczają 19 określeń ulic, które jednak nie były nazwami urzędowymi i funkcjonowały w wielu wariantach. Okazuje się, że tylko sześć spośród nich przetrwało do dziś, choć niekoniecznie w odniesieniu do tego samego obiektu (ulice: *Zamkowa*, *Gościniec krakowski* || *Krakowska*, *Lwowska*, *Staromiejska*, *Przybyszowska*, *Bernardyńska*), cztery inne przetrwały bardzo długo – zmieniono je dopiero pod koniec XIX w. przy okazji wielkiego porządkowania nazewnictwa Rzeszowa – były mocno utrwalone i do dziś są znane przez osoby choćby tylko trochę interesujące się historią miasta (*Farna*, *Różana*, *Szpitalna*, *Folwarczna*). Pozostałe określenia (połowa z zanotowanych trzysta lat temu) w ogóle nie pojawiły się ani na późniejszych mapach, ani w dokumentach i uchwałach (m.in.: *Rynkowa*, *ulica ciągnąca się ku murowanej Bramie*, *Droga od Młyna Staromiejskiego ku Miastu idąca*, *droga publiczna na Woli* za WW. OO. *Bernardynami*). Są to miana, które z pewnością były rzadko, może nawet jednostkowo używane i raczej nie przysługuje im status plateonimów, ale protonazw. Nie powinny jednak pozostać poza polem zainteresowania onomastów, gdyż są dokumentacją ważnego stadium formowania się nazewnictwa miejskiego.

Okazuje się, że im nazwa bardziej trwała, im dłużej żyje, tym pewniejszy jest jej proprialny status. Jednak to, że nie trwa zbyt długo, nie może jej całkowicie dyskwalifikować; kryterium trwałości nazwy należy rozpatrywać w kontekście innych kryteriów, np. struktury, stabilności, częstotliwości użycia itp. (np. określenie *Rynkowa* może zostać uznane za proprium ze względu na to, że powieliła strukturę i motywację charakterystyczną dla nazw ulic).

## 8. Jednodesygnatowość

Cechą kategorialną propriów jest jednodesygnatowość. Czy zatem za nazwę własną może być uznany leksem, który powtarza się w odniesieniu do kilku obiektów w tym samym mieście? Na ten temat M. Kucala [1967] wypowiedział się jednoznacznie: leksem jest nazwą własną, jeśli przysługuje tylko jednemu spośród podobnych lub takich samych obiektów (w mieście nie może być kilku

hoteli o nazwie *Hotel*). Jednostkową desygnację za najistotniejszy wyznacznik nazwowości uznali także m. in. W. Lubaś [1963, 1964] i E. Rzetelska-Feleszko [1988: 117]<sup>5</sup>.

Nazwa własna wyróżnia, a o tym co w przestrzeni miasta zostanie wyróżnione, decydują czynniki pozajęzykowe, głównie społeczne i komunikacyjne [Šrámek 2010a: 25]. Powstałe nazwy muszą być jednoznaczne, tzn. użytkownik nie może się zastanawiać, który obiekt desygnują. Jeśli nazwy typu *Hotel*, *Kasyno* mają skutecznie pełnić tę funkcję, to w mieście musi być tylko jeden obiekt określonego rodzaju, typu. Z chwilą pojawiania się kolejnych taki sposób dyferencjacji przestaje być wystarczający, konieczne stają się dodatkowe elementy wyodrębniające, np. drugi człon nazwy, przekształcenie struktury, użycie innego leksemu, czyli zmiana bądź modyfikacja pierwotnej nazwy. Innymi słowy, nazwy gatunkowe (typu *Hotel*, *Plac*, *Targowica*) mogą pełnić funkcje proprialne „tak długo, jak długo nie pojawi się potrzeba dyferencjacji na skutek wyodrębnienia w przestrzeni miasta analogicznego obiektu, który wymaga nazwania” [Handke 1998: 301].

## 9. Zakończenie

W rozważaniach pominęłam bardzo ważne kryterium, a mianowicie kształt formalny nazwy. Jest to problem na tyle istotny i złożony, że zasługuje na osobne omówienie [zob. Myszka 2014]. W tym miejscu warto tylko zaznaczyć, że sama budowa jednostek leksykalnych nie wystarczy wprawdzie, aby bezdyskusyjnie określić ich status onimiczny, jednak jest istotnym kryterium wspomagającym. Zwłaszcza pozwala wskazać jednostki o strukturze nietypowej dla danej klasy onimów.

Z pewnością można rozpatrywać jeszcze inne kryteria, np. płaszczyznę funkcjonowania nazwy, podstawy leksykalne onimów (np. czy apelatywy będące podstawami były żywe w momencie powstawania nazw), typowe i nietypowe dla danej grupy nazw motywacje, a także kryterium wynikające z kompetencji komunikacyjnej pojmowanej jako pewna, po trosze intuicyjna, po trosze encyklopedyczna, a po trosze wynikająca z procesu socjalizacji wiedza o świecie i o języku, która pozwala podświadomie rozróżniać nazwy pospolite i własne (wykorzystując np. tkwiące w umyśle obrazy nazw i obiektów, czy wiedzę o strukturze wyrazów).

Nie można zanegować istnienia pasa przejściowego między apelatywami i proprialiami. Nie można zatem założyć, że istnieje sposób na uniknięcie błędów

---

<sup>5</sup> Nieco inny, kontrowersyjny pogląd głosił W. Mańczak [2001], który dowodził, że cechą nazw własnych wcale nie jest to, że oznaczają pojedynczy desygnat – wskazywał na wiele miejscowości o tej samej nazwie czy osób o tym samym imieniu, a z drugiej strony na apelatywy desygnujące jednostkowe obiekty (słońce, piekło, niebo).

przy określaniu statusu onomastycznego określeń obiektów terenowych [por. Mrózek 1990: 24; Koper 2005: 58]. Należy jednak szukać sposobów, które pozwoliłyby liczbę owych błędów ograniczać. Wydaje się, że za najważniejsze wyróżniki nazwy własnej określającej miejsce należy uznać jednodesygnatowość, stabilność i analogie strukturalne (pojmowane jako zbieżności formalne z innymi urbanonimami). Za pomocnicze kryteria wypada uznać ortografię, wyznaczniki tekstowe (*zwany, nazwany, dicta* itp.), stałość określenia w odniesieniu do danego obiektu, częstotliwość użycia danej jednostki oraz trwałość nazwy. W przypadku mikrotoponimów i urbanonimów posiadanie lub brak znaczenia leksykalnego nie może być wyznacznikiem nazwowości.

## Źródła

- Ksw** – Księga sądu wójtowsko-lawniczego w Rzeszowie 1708–1731, t. X, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, Akta miasta Rzeszowa, P–160878, sygn. 24
- M 1879** – Plan miasta Rzeszowa zestawiony podług mapy katastralnej z 1879 r., z map katastralnych pomniejszych! Tadeusz Marcoin bud. Miejski; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1953
- M 1892** – Plan sytuacyjny miasta Rzeszowa; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1953
- M 1895** – Mapa miasta Rzeszowa wraz z otoczeniem tegoż, zmniejszono z map katastralnych w roku 1895; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1953
- M 1897** – Project einer Oelgasbeleuchlung In Rzeszow; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1953
- M 1888** – Miasto Rzeszów w Galicyi. Powiat podatkowy Miasto Rzeszów, litografowano w c.k. zakładzie litograficznym katastru według stanu z roku 1888; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 3404; sygn. 1953
- M 1841** – Stadt Rzeszow in Galizien Kreis Rzeszow, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 2073
- M 1897** – Project einer Oelgasbeleuchlung In Rzeszow; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1953

## Bibliografia

- Cieślak Aleksandra, 2006, *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja*, [w:] Zofia Abramowicz, Elżbieta Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, 47–57.
- Dejna Karol, 1956, *Terenowe nazwy śląskie*, „Onomastica” II, 103–126.
- Dokulil Miloš, 1977, *Status tzv. vlastních názvů*, „Slovo a Slovesnost” XXXI, 105–110.
- Handke Kwiryna, 1998, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] Ewa Rzetelska-Feleszko (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków, 283–308.
- Jodłowski Stanisław, 1979, *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- Kaleta Zofia, 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] Ewa Rzetelska-Feleszko (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków, 15–36.
- Koper Mariusz, 2005, *Problemy z ustaleniem statusu historycznej nazwy terenowej*, „Roczniki Humanistyczne, LIII (6), 53–59.

- Kosyl Czesław, 1974, *O przechodzeniu nazw własnych do kategorii nazw pospolitych*, „Onomastica” XIX, 85–104.
- Kosyl Czesław, 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- Kucała Marian, 1967, *Co już jest, a co jeszcze nie jest nazwą własną*, „Onomastica” XII, 153–161.
- Lubaś Władysław, 1963, 1964, *Nazwy terenowe powiatów jasielskiego i krośnieńskiego*, cz. 1, „Onomastica” VIII, 195–236, cz. 2, „Onomastica” IX, 123–163.
- Lubaś Władysław, 1978, *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Prace Językoznawcze” IV, *Onomastyka*, Katowice, 7–13.
- Łoś Jan, 1917, *Pisownia polska w przeszłości i obecnie. Zagadnienia i wnioski*, Kraków.
- Maćkiewicz Jolanta, 1999, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] Jerzy Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, 47–55.
- Mańczak Witold, 2001, *Najstarszy i największy problem onomastyki: istota nazw własnych*, [w:] Aleksandra Cieślukowa, Barbara Czopek-Kopciuch (red.), *Toponimia i oronimia*, Kraków, 25–30.
- Mrózek Robert, 1990, *System mikrotoponimiczny Śląska Cieszyńskiego XVIII wieku*, Katowice.
- Mrózek Robert, 1991, *Paralelizm a wariantywność składników systemu mikrotoponimicznego*, [w:] Stanisław Gajda (red.), *Wariacja w języku*, Opole, 157–162.
- Myszka Agnieszka, 2014, *Struktura wyrazu jako wskaźnik przynależności w toponimii (na przykładzie zapisów z osiemnastowiecznych ksiąg sądowych Rzeszowa)*, „Onomastica” LVIII, 151–166.
- Rospond Stanisław, 1972, *Słowotwórstwo onomastyczne a apelatywne*, „Z polskich studiów slawistycznych”, seria IV, „Językoznawstwo”, Warszawa, 109–119.
- Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata, 2013, *Genologia onimiczna*, Poznań.
- Rymut Kazimierz, 2003, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, 9–16.
- Rzetelska-Feleszko Ewa, 1988, *Znaczenie nazw własnych w procesie komunikacji językowej*, [w:] Karol Zierhoffer (red.), *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna. Księga referatów*, Poznań, 109–117.
- Rzetelska-Feleszko Ewa (red.), 1998, *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa – Kraków.
- Rzetelska-Feleszko Ewa, 2002, *Nazwy geograficzne*, [w:] Jerzy Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Lublin, 411–429.
- Siwiec Adam, 2012, *Nazwy własne obiektów handlowo-usługowych w przestrzeni miasta*, Lublin.
- Śrámek Rudolf, 2010a, *Struktura relacji 'nazwa własna – rzeczywistość'*, [w:] Romana Łobodzińska (red.), *Nazwy własne a społeczeństwo*, t. 1, Łask, 23–31.
- Wolff Adam, Rzetelska-Feleszko Ewa, 1982, *Mazowieckie nazwy terenowe do końca XVI wieku*, Warszawa.

Agnieszka Myszka

## The propriality of lexeme determinants in documents dating back XVII and XIX centuries (based on Rzeszów's urban onomastics)

(Summary)

The complicated problem of border between an alternative area and a proprial area is the theme of this article. Author has analysed 8 benchmarks which establish status proprial meanings of documents written in XVII and XIX centuries. The following question has been discussed: the lexical meaning of names, orthography (capital and small

letter), textual determinant precluding debatable lexeme (called “dicta”), the permanency of definition problem with regard to particular problem (the being of parallelised definitions coming from motivating diversity), steadiness of name, (if there are variation names, which has the same motivations but they are technically varied, particular entity frequency with regard to particular object, the time of name’s durability and explicitness (absence of name’s repeatability in another meaning). Explicitness, steadiness of name and structural analogy (meant as formal convergence to another urbanonimes) are the most important discriminant of name.

**Słowa kluczowe:** proprializacja, toponim, wyraz pospolity, nazwa własna.

**Keywords:** proprialization, place name, appellative word, proper noun.